

ECHO

C) WYDANIE NIEMIECKO-POLSKIE
DEUTSCH-POLNISCHES ECHO

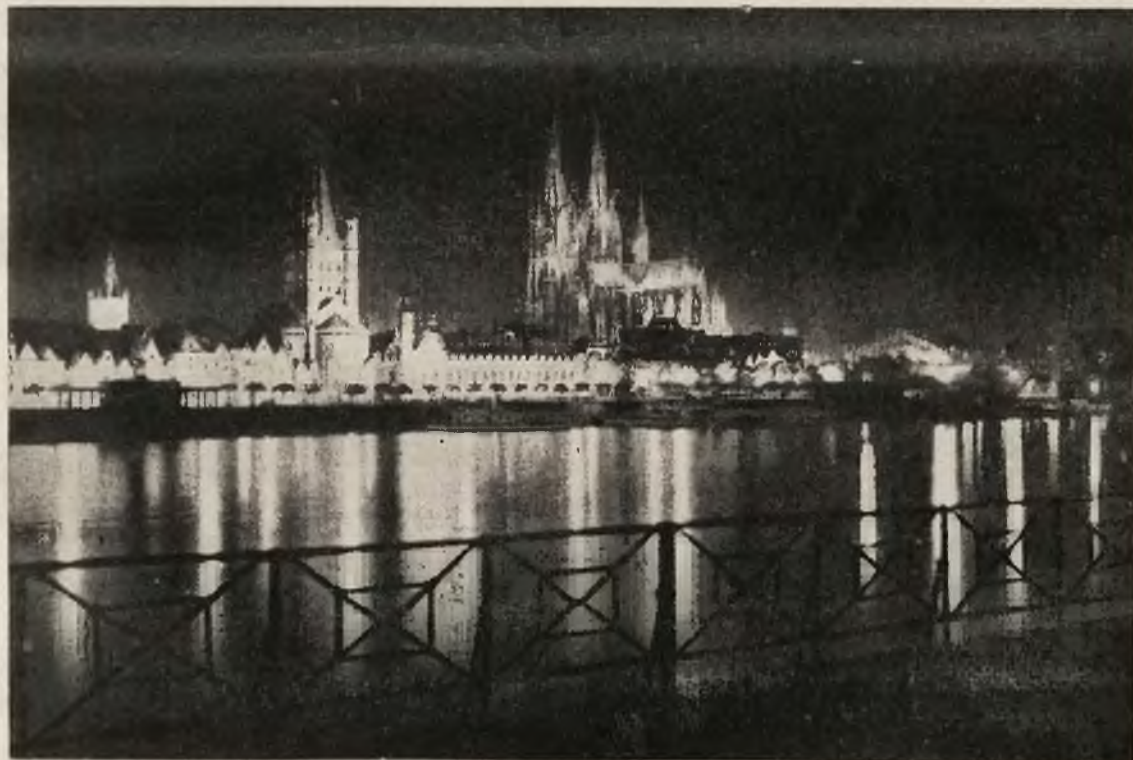
OBCOJĘZYCZNE

CZASOPISMO ROZRYWKOWO-JĘZYKOWE — WYCHODZI CO MIESIĄC w 3-ch WYDANIACH:

A) ANGIELSKO-POLSKIM, B) FRANCUSKO-POLSKIM i C) NIEMIECKO-POLSKIM.

Adres redakcji i administracji: Warszawa I, ul. Waliców 3. — Telefon: 613-40.

Nr. 3-C Rok IV MARZEC — 1938 — MÄRZ Cena n-ru 60 gr.



KÖLN AM RHEIN. — KOLONIA NAD RENEM.

„Echo Obcojęzyczne” wychodzi na początku każdego miesiąca w trzech wydaniach:

A) angielsko-polskim, B) francusko-polskim i C) niemiecko-polskim.

Prenumerata każdego wydania wynosi: rocznie 7 zł., półrocznie zł. 3.50, kwartalnie zł. 1.80.

Cena n-ru 60 gr. — Prenumeraty, nie wymówione na miesiąc przed upływem terminu, są ważne nadal.

Ceny ogłoszeń (za tekstem, w trzech wydaniach): 1 str. 250 zł., 1/2 str. 125 zł., 1/4 str. 65 zł., 1/8 str. 35 zł., 1/16 str. 20 zł.

Drobne ogłoszenia — po 30 gr. od wyrazu (słowo napisowe: 50 gr.). Ostateczny termin składania ogłoszeń: 2 tygodnie przed 1-szym.

Adres wyd.: Warszawa I, ul. Waliców 3. Tel. 613-40. — Konto PKO Nr. 25.635. — Pocz. przekaży rozrach. 501.

JAK NALEŻY POSLUGIWAĆ SIĘ

„Echem Obcojęzycznym”,

ABY OSIAGNAĆ NAJWIĘKSZE KORZYŚCI?

Zalecamy stosować się do następujących wskazówek:

1) Tekst obcojęzyczny przeczytać kilkakrotnie na głos, posilkując się w miarę potrzeby zamieszczonym obok przekładem i objaśnieniami;

2) po przeczytaniu uważnie przepisać treść obcojęzyczną opowiadania, anegdoty i t. d., notując przytem w oddzielnym zeszyte słówka i zwroty trudniejsze lub spotykane po raz pierwszy;

3) po przeczytaniu i przepisaniu treści obcojęzycznej oraz powtórzeniu trudniejszych wyrazów i zwrotów — odtworzyć samodzielnie tę lub inną anegdotę czy opowiadanie z pamięci albo na podstawie przekładu polskiego;

4) opowiadania i anegdoty, powtórzone w sposób podany w p. 3 zaleca się również napisać z pamięci, a następnie porównać z tekstem drukowanym celem poprawienia ewentualnych omyłek.

Przekład polski, służący do lepszego zrozumienia tekstu obcojęzycznego, jest w miarę możliwości dokładny (często dosłowny), to też odbiega niekiedy od przekładu literackiego.

OD ADMINISTRACJI:

O każdej z mianie adresu należy zawiadomić Administrację pisma n a t y c h m i a s t, zarówno nowy adres jak i dawny.

Za zmianę adresu nie pobiera się żadnej opłaty.

w Paryżu

„ECHO OBCOJĘZYCZNE”
JEST DO NABYCIA

w „Księgarni Polskiej w Paryżu”
„Librairie Polonaise à Paris”

Paris VI-e — 123, Boulevard Saint-Germain.

Cena numeru pojed.: frs. 3.50.
Prenumerata roczna: 40 franków.

Polecamy do nabycia roczniki „Echa Obcojęz.” z lat ubiegłych

(ciekawa, zawsze aktualna treść):

I) w wydaniu francusko-polskim: roczniki 1935, 1936 i 1937

Cena każdego rocznika (12 n-rów, 192 str.): 6 zł.

Powyższe trzy roczniki franc.-pol. razem: 15 zł.,
łącznie z prenum. „Echa” franc.-pol. na r. 1938: 20 zł.

II) w wydaniu niemiecko-polskim: roczniki 1935, 1936 i 1937:

Cena każdego rocznika (12 n-rów, 192 str.): 6 zł.

Powyższe trzy roczniki niem.-pol. razem: 15 zł.,
łącznie z prenum. „Echa” niem.-pol. na r. 1938: 20 zł.

Uwaga! Tylko wyżej podane roczniki „Echo Obcojęzycznego” są do nabycia.

(Wydanie ang.-pol. wychodzi od I.I.1938).

Ilość roczników ograniczona.

Zamówienia płatne są z góry.

Za pobraniem pocztowym nie wysyła się.

Administracja „Echa Obcojęzycznego”:
Warszawa I, ul. Waliców 3. Telefon: 6-13-40.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 25.635.
Pocztowe przekaży rozrachunkowe Nr. 501.

w Berlinie

„ECHO OBCOJĘZYCZNE” JEST
DO NABYCIA W KSIĘGARNI p. f.

Arthur Collignon, G. m. b. H.
Berlin NW7, Prinz Louis Ferdinand-Str. 2.

Cena numeru pojed. 40 fenigów.
Prenumerata roczna: RM 4.50.

PHILOSOPHIE UND DAS TÄGLICHE LEBEN.

Die Philosophie ist eine Weisheit, die lehrt, dass aus jeder vernünftigen Handlung auch ein vernünftiger Schluss zu ziehen sei. Da das tägliche Leben ganz aus vernünftigen Handlungen aufgebaut sein soll, müssen sich auch daraus lauter vernünftige Schlüsse ziehen lassen. Prof. Bommelmann machte neulich die Probe aufs Exempel und versuchte aus einer vernünftigen Handlung einen vernünftigen Schluss zu ziehen.

Er eilte zur Post, unter dem Arm einen Berg Postkarten, Briefe und Drucksachen. Um sechs Uhr werden nämlich die Briefkästen am Postamt geleert, und die Postsachen, die zu dieser Zeit befördert sind, treffen am anderen Morgen am Bestimmungsort ein.

Neben der Tür des Postamtes sind zwei Schlitz. Ueber dem einen steht „Briefe und Postkarten“, über dem anderen „Drucksachen“. Bommelmann sortierte die Post unter seinem Arm fein säuberlich nach Briefen und Postkarten und andererseits nach Drucksachen und versenkte sie entsprechend.

Kaum war dies geschehen, kam ein Postbeamter mit einem grossen Sack, öffnete zuerst den Schrank hinter dem Schlitz „Briefe und Postkarten“ und liess den ganzen Inhalt in den Sack fallen. Dann öffnete er den Schrank hinter dem Schlitz „Drucksachen“ und liess dessen Inhalt in denselben grossen Sack verschwinden.

Und Bommelmann stellte — siehe oben — seine philosophischen Betrachtungen an.

DAS ANDENKEN.

Brahms hatte eine Vorliebe für schwere Importen. Ein junger Musiker hatte ihm einmal mehrere Stunden lang bei einer schwierigen Arbeit geholfen. Nach deren Beendigung überreichte ihm Brahms als besonderes Zeichen seiner Anerkennung eine dieser teuren Zigarren. Der junge Mensch stammelte seinen Dank und steckte die Zigarre ein.

„Rauchen Sie denn nicht?“ fragte Brahms verwundert.

„Doch, sehr gern“, erhielt er zur Antwort: „aber diese Zigarre, die mir Johannes Brahms geschenkt hat, bewahre ich mein ganzes Leben auf.“

„Dann nehmen Sie doch lieber diese Zigarre“, sagte Brahms und reichte dem Verdutzten eine billigere Sorte hin.

EINE ZU STRENGE KUR.

„Nun hustest du wieder, ich tue das niemals. Man soll sich abhärten. Jeden Morgen reibt man sich eiskalt ab und macht dann eine halbe Stunde gymnastische Uebungen bei geöffnetem Fenster. An Stelle des Frühstücks nimmt man ein Glas warmes Wasser und geht zu Fuss ins Büro. Dieses System solltest du auch versuchen.“

„Nein, weisst du, da huste ich lieber ein bisschen.“

FILOZOFIA A ŻYCIE CODZIENNE.

Filozofia jest wiedzą (mądrością), która uczy, że z każdego rozsądnego działania należy też wyciągać rozsądny wniosek. Ponieważ życie codzienne jest po- no całkowicie zbudowane z rozsądnych działań, trzeba byłoby też móc wyciągać z nich same rozsądne wnioski. Prof. Bommelmann uczynił niedawno próbę dla przykładu i usiłował z rozsądnego działania wyciągnąć rozsądny wniosek.

Pośpieszył na pocztę, mając pod pachą stos pocztówek, listów i druków. O godzinie szóstej bowiem opróżnia się skrzynki do listów przy urzędzie pocztowym, i przesyłki pocztowe, wysyłane o tej porze, przybywają nazajutrz rano do miejsca przeznaczenia.

Przy drzwiach urzędu pocztowego są dwie szcze- liny. Nad jedną pisze „Listy i pocztówki“, nad drugą „Druki“. Bommelmann wysortował swoją pocztę pod pachą bardzo schludnie na listy i pocztówki, a z drugiej strony na druki, i wrzucił (pogrążył) je odpo- wiednio.

Zaledwie tak się stało, przyszedł urzędnik pocztowy z dużym workiem, otworzył najpierw skrzynkę (szafę) za szczeliną „Listy i pocztówki“ i wrzucił całą zawartość do worka. Potem otworzył skrzynkę za szczeliną „Druki“ i spowodował zniknięcie jej zawartości w tymże dużym worku.

I Bommelmann zaczął snuć — patrz wyżej — swoje filozoficzne rozważania.

PAMIĄTKA.

Brahms bardzo lubił mocne cygara hawańskie. Pewien młody muzyk pomagał mu raz przez kilka godzin przy jakiejś trudnej pracy. Po ukończeniu jej Brahms podał mu na (szczególny) znak swego uznania jedno z tych drogich cygar. Młody człowiek wy- bełkotał podziękowanie i schował cygaro.

„Czyż pan nie pali?“ spytał Brahms zdziwiony.

„Owszem, bardzo chętnie,“ otrzymał on odpo- wiedź, „ale to cygaro, które podarował mi Jan Brahms, zachowam na całe swoje życie.“

„To niech-że pan lepiej weźmie to cygaro,“ po- wiedział Brahms i podał osłupiałemu młodzieńcowi tańszy gatunek.

ZBYT SUROWA KURACJA.

„Oto znowu kaszlesz, ja tego nie robię nigdy. Trzeba się zahartować. Co rano naciera się ciało zimną jak lód wodą, po czym przez pół godziny uprawia się ćwiczenia gimnastyczne przy otwartym oknie. Zamiast śniadania pije się szklankę ciepłej wody i idzie się pieszo do biura. I ty powinienes spróbować tego systemu.“

„Nie, wiesz, to już wolę trochę pokaszlać.“

AUCH EINE SCHÖNE GEGEND...

Lange Jahre bin ich von demselben Stand immer mit demselben Kutscher gefahren. Ein echt Berliner Kind. „Sehen Sie bloss das schöne Haus an“, meinte er gleich bei der ersten Fahrt, „das ist doch wirklich schön; bloss einen grossen Fehler hat's: dass es nicht meines ist!“

Er erzählte mir, dass sein Grossvater in der Völkerschlacht bei Leipzig gefallen sei. Und als ich mich verpflichtet hielt, ihm ob dieses herben Verlustes ein paar tröstende Worte zu sagen, meinte er, in sein Schicksal ergeben: „Na, wissen Sie, Leipzig ist auch eine schöne Gegend!“

(Felix Philippi).

ZWEI FREUNDE.

Zwei Hamburger Seeleute, Hans und Karl, betreten eine Kneipe, in der sie noch nie gewesen sind. Auf einem Tisch steht eine Flasche mit der bekannten sehr scharfen englischen Sosse.

„Mensch!“ ruft Hans, „hier steht der Schnaps gleich auf dem Tisch!“

Er entstöpselt die Flasche, setzt an und nimmt einen Schluck, dass ihm das Wasser aus den Augen spritzt.

„Warum weinst du denn?“ fragt Karl.

„Ach“, sagt Hans traurig, „ich muss an meinen Bruder denken; der ist damals mit der 'Iltis' untergegangen.“

„Wie ist denn der Schnaps?“ fragt Karl weiter.

„Grossartig!“ sagt Hans.

Und Karl setzt an und nimmt einen Schluck, dass auch ihm das Wasser aus den Augen spritzt.

„Warum weinst denn du?“ fragt Hans.

„Ich weine, weil du damals nicht mit untergegangen bist.“

EIN NEUER SENDER.

Frau Konopka scheint in der Rundfunktechnik recht bewandert zu sein. Das beweist ihre sehr genau und fachmännisch gefasste Anfrage an die Funkleitung:

„Ich empfangе mit Niobe Modell 37. Welcher Sender des Wellenbereiches 51,3 meiner Skala, wo Brünn, Salzburg, London Bezirk und andere liegen, sendet ein neues, klopfendes Pausenzeichen, wie pink, pink, pink? Meine Antenne führt unmittelbar ins Küchenfenster zum Lautsprecher in der Küche usw.“

Bevor noch die gewissenhafte Untersuchung des Funktechnikern der Sendestelle zu Ende geführt war, schrieb Frau Konopka nochmals:

„Ich habe die Herkunft des Klopfzeichens inzwischen entdeckt. Es handelt sich um den schadhafte Hahn der Wasserleitung.“

SPRICHWORT:

Morgenstunde hat Gold im Munde.

TEŻ ŁADNA OKOLICA.

Przez długie lata wciąż jeździłem z tego samego postoiu z tym samym dorożkarzem. Prawdziwe dziecko Berlina. „Niech no pan spojrzy na ten ładny dom,“ rzekł od razu podczas pierwszej jazdy, „przecież do prawdy jest ładny; tylko ma jedną wielką wadę: że nie jest mój!“

Opowiadał mi, że jego dziadek poległ w bitwie narodów pod Lipskiem (1813). A gdy uważałem za swój obowiązek powiedzieć mu kilka słów pocieszenia z powodu tej przykrew straty, odezwał się, poddając się losowi: „No, wie pan, Lipsk to też ładna okolica!“

(Feliks Philippi.)

DWAJ PRZYJACIELE.

Dwaj marynarze hamburscy, Jan i Karol, wstępują do pewnej knajpy, w której jeszcze nigdy nie byli. Na jednym stole stoi butelka ze znanym bardzo mocnym sosem angielskim.

„Człowieku!“ woła Jan, „tu stoi wódka od razu na stole!“

Odkorkowuje butelkę, przykłada do ust i pociąga łyk, aż mu łyzy tryskają z oczu.

„Czemuż płaczesz?“ pyta Karol.

„Ach,“ powiada smutnie Jan, „przypomniał mi się mój brat, który wtedy zginął przy zatonięciu statku 'Iltis'.“

„Jakaż jest ta wódka?“ pyta dalej Karol.

„Wspaniała!“ powiada Jan.

I Karol przykłada do ust i pociąga łyk, aż jemu też łyzy z oczu tryskają.

„Czemuż ty płaczesz?“ pyta Jan.

„Płacę, żeś nie utonął wtedy także.“

(Według Ottona Ernsta).

NOWA ROZGŁOŚNIA.

Pani Konopka zdaje się być bardzo biegłą w technice radiowej. Dowodzi tego jej bardzo dokładnie i fachowo ujęte zapytanie do kierownictwa radia:

„Odbieram Niobę, model 37. Jaka rozgłośnia w obrębie fali 51,3 mojej skali, gdzie leżą Brno, Salzburg, Londyn-okrąg i inne, nadaje nowy pukający sygnał czasu, jak: pink-pink-pink? Moja antena prowadzi bezpośrednio do okna kuchennego ku głośnikowi w kuchni i t. d.“

Zanim jeszcze sumienne badanie radiotechniki stacji nadawczej zostało doprowadzone do końca, pani Konopka napisała jeszcze raz:

„W międzyczasie wykryłam pochodzenie pukającego sygnału. Chodzi o zepsuty (uszkodzony) kran wodociągu.“

PRZYSŁOWIE:

Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje.

SEIT WANN GIBT ES KRANKE ZÄHNE?

Unter allen Organen des Körpers ist keines schon so frühzeitig von Zerstörung bedroht wie das Gebiss. Daher kommt es auch, dass man unter hundert erwachsenen Menschen durchschnittlich nur einen findet, dessen Gebiss noch von keiner Zahnkrankheit ergriffen ist. Sogar Säugetiere, besonders wenn sie in der Nähe des Menschen leben, wie Hund, Pferd, Rind und Schwein, leiden häufig an kranken Zähnen.

Angesichts dieser Erscheinung drängt sich unwillkürlich die Frage auf, seit wann der Mensch an Zahnkrankheiten leidet. Ueber diese Frage hat ein Forscher im „Archiv für Anthropologie“ wissenswerte Aufschlüsse gegeben. Nach seinen Forschungen kannten die Menschen in den ersten Jahrhunderttausenden ihres Erdendaseins noch keine Zahnkrankheiten; denn die ältesten Schädel, die man kennt, die Schädel aus der Eiszeit bis zum Uebergang zur Neolithzeit, zeigen durchweg gesunde Zähne. Der Eiszeitmensch kannte also jedenfalls noch keine Zahnschmerzen.

Erst als die Eiszeit zu Ende ging und in Europa aus Asien stammende, kurzschädelige Menschenrassen auftauchten, scheint der Erreger der Zahnkaries zum erstenmal aufgetreten zu sein. Diese kurzschädelligen Menschen sind somit vermutlich die ersten gewesen, die an kariösen Zähnen litten. In den nun folgenden Abschnitten der Neolithperiode, der Bronze- und Eisenzeit, wird die Zahnkaries eine ziemlich verbreitete Erscheinung und nimmt jetzt immer mehr zu. Die Schädel aus dieser Zeit zeigen auch bereits Spuren von bösartigen Fisteln. Man darf daher durchaus nicht glauben, dass diese Menschen, die wir uns immer als besondere Kraftmenschen vorstellen, nicht auch an den peinlichen Beschwerden kranker Zähne gelitten hätten.

Zur Zeit der Völkerwanderung, also zwischen dem vierten und sechsten Jahrhundert, erreichten die Zahnkrankheiten, wie zahlenmässige Vergleiche an untersuchten Schädeln aus jener Periode gezeigt haben, den hohen Prozentsatz von achtzig zahnkranken Schädeln unter hundert gesunden.

Bei den Römern scheinen Zahnkrankheiten ebenfalls ein sehr verbreitetes Uebel gewesen zu sein, da hier sogar 86% der Menschen kranke Zähne besaßen. Beim Menschen der Neuzeit ist der Prozentsatz allerdings auf 90 gestiegen.

DIE HEUSCHRECKE ALS NAHRUNG.

Das Institut zur Nahrungsmittelanalyse in Tokio stellte fest, dass die Heuschrecke bedeutend nahrhafter ist als zum Beispiel Ochsenfleisch oder Fisch. Danach enthält die Heuschrecke 20,5 Prozent Wasser, 64 Prozent Protein, 10,2 Prozent Nitrogen und ausserdem leichte Spuren von Fett und Phosphor. Alles in allem aber werden rund 285 Wärmekalorien entwickelt. Das ist, verglichen mit anderen Nahrungsmitteln, ein sehr hoher Prozentsatz.

OD KIEDY ISTNIEJĄ CHORE ZĘBY?

Pośród wszystkich organów ciała żaden nie jest tak wczesnie zagrożony zniszczeniem, jak uzębienie. Stąd się też bierze, że wśród stu ludzi dorosłych znajdujemy przeciętnie tylko jednego, u którego uzębienie nie jest jeszcze dotknięte żadną chorobą zębów. Nawet zwierzęta ssące, szczególnie gdy żyją w pobliżu człowieka, jak pies, koń, rogaczka i wieprz, często cierpią na chore zęby.

Wobec tego zjawiska mimo woli nasuwa się (narzuca się) pytanie, od kiedy człowiek cierpi na choroby zębów. W kwestii tej pewien badacz dał w „Archiwum dla antropologii” interesujące wyjaśnienia. Według jego badań ludzie w pierwszych stutysiącach swego bytowania ziemskiego nie znali jeszcze żadnych chorób zębów; albowiem najdawniejsze czaszki, które znamy, czaszki z epoki lodowcowej aż do przejścia do epoki neolitycznej, wykazują wszędzie bez wyjątku zdrowe zęby. A więc człowiek z epoki lodowcowej we wszelkim razie nie znał jeszcze bólu zębów.

Dopiero gdy epoka lodowcowa miała się ku końcowi i w Europie zjawily się pochodzące z Azji krótkoczaszkowe rasy ludzkie, wystąpił, jak się zdaje, po raz pierwszy zarazek próchnicy zębów. Ci krótkoczaszkowi ludzie byli zatem przypuszczalnie pierwsi, którzy cierpieli na spróchniałe zęby. W następujących potem okresach periodu neolitycznego, epokach brązu i żelaza, próchnica zębów staje się zjawiskiem dość rozpowszechnionym i robi teraz coraz większe postępy. Czaszki z tej epoki wykazują już również ślady złośliwych fistułów. Nie trzeba przeto bynajmniej sądzić, że ci ludzie, których zawsze przedstawiamy sobie jako szczególnych siłaczy, nie cierpieli także od przykrych dolegliwości chorych zębów.

W okresie wędrówki narodów, a więc mniej więcej między czwartym a szóstym stuleciem, choroby zębów, jak wykazały porównania liczbowe u zbadanych czaszek z owej epoki, osiągnęły wysoki odsetek ośmiędziesięciu czasek o chorych zębach na sto zdrowych.

U Rzymian choroby zębów były, jak się zdaje, również bardzo rozpowszechnioną dolegliwością, bo tu nawet 86% ludzi posiadało chore zęby. U człowieka czasów nowożytnych odsetek ten podniósł się (Inf. steigen) co prawda do 90-ciu.

SZARAŃCZA JAKO POŻYWIENIE.

Instytut dla analizy środków żywnościowych w Tokio stwierdził, że szarańcza jest znacznie pożywniejsza, aniżeli np. wołowina lub ryba. Stosownie do tego szarańcza zawiera 20,5 procent wody, 64 procent proteiny, 10,2% azotu i nadto lekkie ślady tłuszczu i fosforu. Wszystko razem wzięwszy jednak, rozwija okrągło 285 kaloryj ciepła. Jest to, w porównaniu (Inf. vergleichen) z innymi artykułami spożywczymi, bardzo wysoki odsetek.

BLINDER LÄRM.

Ein steinreicher Bankier fühlte sich eines Nachts unwohl und liess sofort einen berühmten Professor kommen.

Der Gerufene untersuchte den Kranken auf das gründlichste und liess sich dann traurig und wortlos neben ihm nieder.

„Ist es denn so ernst, Herr Professor?“ fragte der Bankier.

„Ja“, antwortete der Professor, „haben Sie Frau und Kinder?“

„Um Gottes willen, ist es wirklich so ernst? Ich habe keine Frau, aber ich werde meine Söhne verständig.“

„Ja, und dann möchte ich anregen“, sagte der Professor, „dass Sie auch einen Notar kommen lassen.“

„Mein Gott, mein Gott“, jammerte der Leidende, „muss ich wirklich schon mein Testament machen?“

„Das gerade nicht“, antwortete der Professor, „aber warum soll ich der einzige Mensch in der Stadt sein, den Sie sinnlos haben wecken lassen?“

DER STRENGE THEATERDIREKTOR.

Der einstige Direktor des Deutschen Volkstheaters in Wien Adolf Weisse verbot allen Mitgliedern der Bühne bei Entlassung jede Filmarbeit als unkünstlerische und unernste Beschäftigung. Als darauf die Schauspieler zum Protest bei Weisse vorsprachen und ihm entgegenhielten, dass doch sogar schon der deutsche Kaiser Wilhelm II. und Kaiser Franz Joseph sich filmen liessen, schrie der Direktor wütend:

„Das geht mich gar nichts an! Diese Herren sind bei mir nicht engagiert!“

DER DICKE SCHAUSPIELER.

Ein ebenso beliebter wie beliebter Schauspieler sollte in einem Stück zuletzt als Toter von der Bühne getragen werden. Die Träger aber konnten die gewaltige Last gar nicht anheben, geschweige voll Andacht hinaustragen, wie es nötig gewesen wäre.

Im Zuschauerraum vergnügte man sich darüber, und eine Stimme wurde laut: „Nun seht euch bloss den fetten Plumpsack an!“

In diesem Augenblick richtete sich der Getötete umständlich auf und sagte mit Grabesstimme: „Ehrfurcht vor den Toten!“

Er legte sich wieder um und wurde unter dem brüllenden Gelächter der Zuhörer von der Szene geschoben.

DAS SPIEL.

Kurtchen: „Weisst du, was wir jetzt spielen wollen, Liesel?“

„Na, was denn?“

„Zoologischer Garten. Ich bin der Affe und du fütterst mich mit deinem Stück Kuchen!“

FALSZYWY ALARM.

Pewien szalenie bogaty bankier poczuł się którejs nocy niedobrze i kazał natychmiast posłać po pewnego słynnego profesora.

Zawezwany zbadał chorego jak najgruntowniej, po czym usiadł koło niego smutny i milczący.

„Czyż to jest takie poważne, panie profesorze?“ spytał bankier.

„Tak“, odpowiedział profesor, „czy ma pan żonę i dzieci?“

„Na miłość boską, czy to doprawdy takie poważne? Nie mam żony, ale zawiadomię moich synów.“

„Tak, a prócz tego chciałbym podać myśl“, powiedział profesor, „by pan posłał również po notariusza.“

„Mój Boże, mój Boże“, lamentował chory, „czy rzeczywiście muszę już zrobić swój testament?“

„Co to, to nie“, odrzekł profesor, „ale czemuż ja mam być jedynym człowiekiem w mieście, którego pan bezmyślnie kazał obudzić.“

SUROWY DYREKTOR TEATRU.

Dawny dyrektor Niemieckiego Teatru Ludowego w Wiedniu Adolf Weisse zabronił (Inf. verboten) wszystkim członkom sceny, pod groźbą zwolnienia, wszelkiej pracy filmowej jako zajęcia nieartyistycznego i niepoważnego. Gdy na to artyści zgłosili się do Weisse'go z protestem, przeciwstawiając mu to, że przecież już nawet cesarz niemiecki Wilhelm II i cesarz Franciszek Józef dają się sfilmować, dyrektor krzyknął (Inf. schreien) wściekły:

„To mnie nic a nic nie obchodzi! Ci panowie nie są u mnie zaangażowani!“

TĘGI AKTOR.

Pewien aktor, równie otyły jak i lubiany, miał być pod koniec pewnej sztuki wyniesiony ze sceny jako nieboszczyk. Tragarze jednak nie mogli wcale unieść potężnego ciężaru, a tym mniej wynieść z pełnym pietyzmem, jak by to było potrzebne.

Na widowni wywołało to wesołość, i rozległ się jakiś głos: „Spójrzcie-no tylko na tego tłustego niedźwiedzia!“

W tej chwili „zabity“ podniósł się ceremonialnie i powiedział grobowym głosem: „Szacunek dla umarłych!“

Położył się znowu i wśród homerycznego śmiechu słuchaczy został usunięty (Inf. schieben) ze sceny.

ZABAWA.

Mały Kurt: „Wiesz, w co będziemy się teraz bawili, Lizeczko?“

„No, a w co?“

„W ogród zoologiczny. Ja będę małpą, a ty będziesz mnie karmiła swoim kawałkiem ciasta!“

WISSEN SIE?

In Amerika gibt es 450 diplomierte weibliche Piloten. Ein grosser Teil dieser „fliegenden Frauen“ stammt aus Kalifornien...

Der älteste und längste Kanal der Welt ist der grosse Kaiserkanal in China, der das heutige Peiping mit Hangtschou verbindet. Er ist etwa 2500 Kilometer lang und wurde im fünften Jahrhundert v. Chr. begonnen...

Das amerikanische Jackson-Gefängnis hat in sämtlichen Zellen Radioempfangsanlagen eingerichtet. Der Empfang erfolgt in einer Zentrale, von der aus die einzelnen Apparate angeschlossen werden können. Da die Empfangserlaubnis aus disziplinären Gründen entzogen werden kann, bemühen sich seit der Inbetriebnahme der neuen Einrichtung die Sträflinge in geradezu auffälliger Weise um ein gutes Benehmen, um der Vergünstigung nicht verlustig zu gehen...

Kürzlich wurde aus der Rede eines englischen Abgeordneten bekannt, dass nicht weniger als zweihundert britische Unterhausmitglieder ledig sind. Diese Tatsache war für die heiratslustigen Mädchen Grossbritanniens so anregend, dass bei den ledigen Abgeordneten rund fünftausend Liebesbriefe einliefen. Tatsächlich sollen einige auf diese Art angebahnte Ehen in nächster Zeit zustande kommen...

CZY WIECIE?

W Ameryce jest 450 dyplomowanych lotniczek. Znaczna część tych „latających kobiet” pochodzi z Kalifornii...

Najstarszym i najdłuższym kanałem świata jest wielki Kanał Cesarski w Chinach, który łączy dzisiejszy Peiping z Hangczou. Ma on około 2.500 kilometrów długości, a został zapoczątkowany w piątym wieku przed Chrystusem...

Więzienie amerykańskie w Jackson urządziło we wszystkich celach odbiorniki radiowe. Odbiór następuje w centrali, do której mogą być włączone poszczególne aparaty. Ponieważ pozwolenie na odbiór może być cofnięte z powodów dyscyplinarnych, więźniowie od czasu uruchomienia tego nowego urządzenia starają się w sposób wprost uderzający o dobre zachowanie się, aby nie stracić tego przywileju (ulgi)...

Niedawno stało się wiadomo z mowy pewnego posła angielskiego, że nie mniej jak dwustu brytyjskich członków Izby Gmin (niższej) jest nieżonatych. Fakt ten tak pobudził chętne zamążpójścia dziewczęta Wielkiej Brytanii, że do beżennych posłów nadeszło okrągłe pięć tysięcy listów miłosnych. Istotnie, niektóre w ten sposób przygotowywane (utorowane) małżeństwa mają w najbliższym czasie dojść do skutku...

SCHMIERE.

„In diesem armseligen Kostüm kann ich doch nicht als König auftreten, Herr Direktor.”

„Das geht schon. Sagen Sie halt mittendrin, dass Ihre Untertanen mit den Steuern sehr im Rückstand sind!”

SZMIRA.

„W tym nędznym kostiumie nie mogę przecież występować jako król, panie dyrektorze.”

„To ujdzie jakoś. Niech no pan tam gdzieś (w środku) powie, że pańscy poddani zalegają bardzo z podatkami!”

DER KURZSICHTIGE
HERR DIREKTOR.

„Stehen Sie nicht so dämlich herum, wo so viel zu tun ist —!”

(„Die Woche”, Berlin.)

KRÓTKOWZROCZNY
PAN DYREKTOR

„Niech pan tu nie sterczy tak głupio, gdy jest tyle do roboty —!”

(„Tydzień”, Berlin.)

Zerstreuung rächt sich

Nach langen inneren Kämpfen und umständlichen Vorbereitungen in Haltung, Geste und Mienenspiel war es endlich gelungen. Ich habe ihr nun doch gesagt, dass ich sie mehr als mein Leben liebe und mich glücklich schätzen würde, ihr meinen Namen geben zu dürfen.

Darauf entgegnete Ninna: „Nicht als ob ich Ihre Gefühle nicht erwidern würde, doch Sie sind leider viel zu zerstreut, lieber Freund, um für die Ehe zu taugen; auch ich habe keineswegs ein vorbildlich gutes Gedächtnis; aber stellen Sie sich selbst vor, ob ich mit einem Mann glücklich werden könnte, den ich vielleicht am Hochzeitstag noch an die Trauung erinnern muss.“

„Aber“, sagte ich gedemütigt, „jetzt übertreiben Sie stark!“

„Nein“, sagte sie, „sprechen wir lieber nicht mehr davon.“

Ninna wollte sich sodann entfernen, indes ich bemüht war, sie zurückzuhalten.

„Hören Sie, Ninna, seien Sie wenigstens aufrichtig, wenn Sie mich schon abweisen, so nennen Sie doch den wahren Grund und suchen Sie nicht solch lächerliche Ausflucht. Sagen Sie mir doch geradeheraus, dass Sie den Einfaltspinsel von Oskar mir vorziehen. Ich sehe kein anderes Hindernis weit und breit.“

Es ist geradezu rührend, wie Ninna aussieht, wenn sie sich auf einer Lüge ertappt findet. Sie wird feuerrot, schüttelt die Locken und sagt dann: „Und wenn dem so wäre?“

Ich entgegnete: „Dann würden Sie eine Dummheit begehen! Sie wissen doch, wie lange ich Ihnen schon gut bin!“

„Allerdings, es ist wirklich schon ziemlich lange her“, murmelt sie verlegen.

„Sie werden sich überzeugen, dass ich lange nicht so zerstreut bin, als Sie glauben; wäre ich wirklich dermassen zerstreut, wie Sie behaupten, hätte ich nicht einmal, sondern schon hundertmal an Sie vergessen. Aber wenn Sie wünschen, können Sie mich ja auf die Probe stellen.“

„Wie meinen Sie das?“

„Nun, Sie können mir zum Beispiel den Auftrag geben, mich an einem Ihnen beliebigen Ort um eine von Ihnen zu bestimmende Stunde einzufinden. Sollte ich daran vergessen, so würde das zweifellos bedeuten, dass auch die Liebe nicht imstande sei, meine blödsinnige Zerstreuung zu kurieren, und ich werde dann aufhören, Sie mit meinen Anträgen zu behelligen.“

Ich sagte dies mit viel Gefühl und Wärme, und Ninna blickte versonnen ins Leere.

„Also“, sagte sie dann leise, „Sie lieben mich wirklich?“

Roztargnienie mści się

Po dłuższych walkach wewnętrznych i szczegółowych przygotowaniach postawy, gestu i mimiki — wreszcie się udało. Otom przecież jej powiedział, że kocham ją nad życie i będę siebie uważał za szczęśliwego, gdy będę jej mógł dać swoje nazwisko.

Na to Nina odpowiedziała: „Nie jest tak, jakoby nie odwzajemniała pańskich uczuć, lecz pan jest niestety zanadto roztargniony, drogi przyjacielu, by nadawać się do małżeństwa; i ja też bynajmniej nie mam wzorowo dobrej pamięci; ale niech pan sobie sam wyobrazi, czy mogłabym być szczęśliwa z człowiekiem, któremu może jeszcze w dniu wesela musiałabym przypominać o ślubie?“

„Ależ“, powiedziałem upokorzony, „pani teraz mocno przesadza!“

„Nie“, powiedziała, „lepiej nie mówmy o tym więcej.“

Nina chciała potem się oddalić, ja jednakże usiłowałem ją zatrzymać.

„Niech pani posłucha, panno Nino, i przynajmniej będzie szczerą: jeżeli mi pani już odmawia, to niechże pani wymieni prawdziwą przyczynę, a nie szuka takiego śmiesznego wybiegu. Niechże mi pani powie wprost, że woli tego durnia Oskara aniżeli mnie. Nie widzę żadnej (nigdzie) innej przeszkody.“

Jest wprost wzruszające, jak Nina wygląda, gdy czuje się przyłapaną na kłamstwie. Staje się czerwona jak ogień, potrząsa lokami i mówi potem: „A gdyby nawet tak było?“

Ja odpowiedziałem: „Wtedy popełniłaby pani głupstwo! Przecież pani wie, jak dawno już panią lubię!“

„Rzeczywiście, to doprawdy już dość dawno“, mruczy zmieszana.

„Pani się przekona, że ja wcale nie jestem taki roztargniony, jak pani sądzi; gdybym rzeczywiście był do tego stopnia roztargniony, jak pani twierdzi, zapomniałbym już o pani nie jeden raz, a sto razy. Ale jeżeli pani sobie życzy, to może mnie pani wystawić na próbę.“

„Jak pan to rozumie?“

„No, pani może mi na przykład dać polecenie, żebym się stawił w dowolnie obranym przez panią miejscu o godzinie, którą pani sama wyznaczy. Gdybym o tym zapomniał, oznaczałoby to bez wątpienia, że również miłość nie jest w stanie wyleczyć mego idiotycznego roztargnienia, i wtedy przestanę naprzykrzać się pani swoimi oświadczeniami (propozycjami).“

W słowach moich było dużo uczucia i ciepła, i Nina spojrzała, zamyślona, w próżnię.

„A więc“, rzekła potem po cichu, „pan rzeczywiście mnie kocha?“

„Von ganzer Seele“, erwiderte ich.

„Dann“, sagte sie, „war es doch ein wenig voreilig von mir, an Oskar zu schreiben!“

„Sie haben an Oskar geschrieben?“ schrie ich wie von Sinnen. „Und was denn, wenn ich noch fragen darf?“

„Nun, Sie wissen ja, dass er ein Geschäft in Salzburg hat. Ehe er vor vierzehn Tagen dorthin fuhr, sagte er zu mir: „Sie wissen, Ninna, dass ich Sie liebe; leider kann ich nicht stets in Ihrer Nähe sein, um Sie immer wieder dessen zu versichern. Es wird nun wohl zumindest zwei Monate dauern, bis ich wiederkommen kann; gewiss, ich kann Ihnen ja schreiben, wenn Sie es wünschen. Sollten Sie aber während dieser Zeit die Wahrnehmung machen, dass auch Sie mich lieben, dann schreiben Sie, bitte, bloss: ‚Komme!‘ Und ich werde mit dem nächsten Zug hier sein!“

„Und — ?“ fragte ich bebend.

„Und da habe ich ihm gestern geschrieben.“

„Gestern? Ja, dann ist ja noch nicht alles verloren!“ rief ich aus. „Oskar ist nicht der Mensch, der seine Geschäftsangelegenheiten augenblicklich im Stich lassen wird; wenn Sie ihm jetzt sofort schreiben, dass Sie Ihr Gestriges widerrufen, und ihm sagen, dass Sie sich gern doch noch eine kleine Bedenkzeit offenlassen wollten, wird er mit keiner Wimper zucken. Am allerwenigsten aber wird er sofort kommen. Inzwischen aber haben Sie Gelegenheit, mich auf die Probe zu stellen, die, wie ich hoffe, doch mir die letzte Chance geben wird.“

„Also, vorwärts, an die Arbeit“, ermunterte sie sich selbst; als der Brief geschrieben war, sagte sie zärtlich zu mir: „Werde ich diesen Schritt nicht zu bereuen haben?“

„Bei Gott, nicht“, versicherte ich, „ich wünsche nur, dass Sie mich recht bald auf die Probe stellen. Bitte sagen Sie mir doch endlich, was ich für Sie tun kann, um Ihnen den Glauben an mein gutes Gedächtnis wiederzugeben?“

„Ich werde Ihnen das übermorgen abends sagen“, entgegnete sie leise lächelnd und schickte mich fort.

Ich verliess sie frohgemut und machte auf dem Heimweg mnemotechnische Uebungen, um mich auf die grosse Probe vorzubereiten. Ich war geradezu glücklich und überzeugt, dass ich bald ein trautes Heim mein eigen nennen würde, darin Ninna als mein liebes Weib sanft und klug ihres Amtes waltend.

Am übernächsten Abend ging ich erwartungsvoll zu ihr. Ich wusste, dass ich sie an diesem schönen warmen Sommerabend rückwärts im Garten ihres Landhauses finden würde. Doch als ich angekommen war, blieb ich wie versteinert stehen. — Sie sass — wie es in Romanen zu lesen steht — unter der blühenden Geissblattlaube — und — an ihrer Seite — sass Oskar.

(Schluss auf nächster Seite.)

„Całą duszą,“ odpowiedziałem.

„W takim razie,“ powiedziała, „było to trochę zbyt pośpieszne z mojej strony, że napisałam do Oskara!“

„Pani napisała do Oskara?“ krzyknąłem, jakby odchodząc od zmysłów. „I cóż takiego, jeśli mi wolno jeszcze zapytać?“

„No, pan przecież wie, że on ma interes w Salzburgu. Zanim pojechał tam przed dwoma tygodniami, powiedział do mnie: „Pani wie, panno Nino, że kocham panią; niestety, nie mogę stale być w pobliżu pani, żeby wciąż panią o tym zapewniać. Otóż potrwa chyba conajmniej dwa miesiące, aż będę mógł wrócić; zapewne, mogę do pani napisać, jeżeli pani to sobie życzy. Gdyby pani jednak w ciągu tego czasu spostrzegła, że też mnie kocha, to proszę, niech pani napisze tylko: ‚Przybywaj!‘ A przyjadę tu najbliższym pościągami!“

„No, i...?“ spytałem, drżąc.

„No, i wczoraj do niego napisałam.“

„Wczoraj? No, to jeszcze nie wszystko stracone!“ zawołałem. „Oskar nie jest takim człowiekiem, który momentalnie porzuci na pastwę losu swoje interesy handlowe; jeżeli pani mu teraz natychmiast napisze, że odwołuje swój wczorajszy list, i powie mu, że bardzo by chciała pozostawić sobie jednak jeszcze krótki czas do namysłu, to on nawet nie mrugnie okiem (rzęśną). A już najmniej można oczekiwać jego natychmiastowego przybycia. W międzyczasie zaś pani będzie miała sposobność wystawić mnie na próbę, która, jak się spodziewam, da mi jednak ostatnią szansę.“

„A więc jazda do roboty,“ zachęcała sama siebie; gdy list był napisany, powiedziała do mnie czule: „Czy nie będę musiała żałować tego kroku?“

„Na Boga, nie,“ zapewniałem, „chciałbym tylko, żeby mnie pani już zaraz wystawiła na próbę. Proszę, niechże mi pani wreszcie powie, co mogę dla pani uczynić, ażeby przywrócić pani wiarę w moją dobrą pamięć.“

„Powieм to panu pojutrze wieczorem,“ odpowiedziała cicho uśmiechając się i odprawiła mnie.

W radosnym nastroju ducha opuściłem ją i, wracając do domu, robiłem ćwiczenia mnemotechniczne, ażeby się przygotować do wielkiej próby. Byłem wprost szczęśliwy i przekonany, że wkrótce będę w posiadaniu własnego przytulnego ogniska domowego, w którym spokojnie i mądrze będzie sprawowała swoje rządy moja miła żonka Nina.

Trzeciego dnia wieczorem poszedłem do niej, pełen nadziei. Wiedziałem, że tego pięknego, ciepłego wieczora letniego zastanę ją w głębi ogrodu jej willi. Lecz gdy przybyłem, stanąłem jak wryty. — Ona siedziała — jak to się czyta w powieściach — pod dachem z kwitnących liści kozińca — a obok niej — siedział Oskar.

(Dokończenie na następnej stronicy.)

„Ich bin erstaunt“, sagte ich zu ihr, die sich erhob und mir entgegenkam, „ich bin sehr erstaunt — Sie hatten mir doch versprochen, dieses Stelldichein abzusagen...“

„Allerdings“, gab Ninna zur Antwort, „ich versprach's und tat es auch schriftlich in Ihrer Gegenwart; aber“, sagte sie weiter und konnte nun ein Lächeln nicht mehr unterdrücken, „den betreffenden Brief übergab ich doch Ihnen, damit Sie ihn aufgeben!...“

H. Aldas.



„Jestem zdumiony,“ rzekłem do Niny, która podniosła się i wyszła na moje spotkanie, „jestem bardzo zdumiony — pani mi przecież przyrzekła odwołać tę szadzkę...“

„Istotnie,“ dała mi odpowiedź Nina, „przyrzekłam to i uczyniłam to też na piśmie w pańskiej obecności; ale,“ powiedziała dalej i nie mogła już teraz stłumić uśmiechu, „odnośny list oddałam przecież panu, ażeby go pan wysłał (na dał)!...“

(H. Aldas.)

WAR VORAUSZUSEHEN.

Meier: „Ich trinke grundsätzlich Alkohol nur als Medizin.“

Müller: „Wie fühlst du dich denn?“

Meier: „Krank natürlich.“

SPRICHWÖRTER:

- 1) Wo ein Wille, dort ein Weg.
- 2) Keine Regel ohne Ausnahme.

DER UNTERGANG DES WESTRÖMISCHEN REICHES.

Nach dem Tode Attilas zerfiel das grosse Reich der Hunnen, welches sich von der Wolga bis zum Rhein erstreckt hatte. Die Überreste der asiatischen Völker wurden nach dem Schwarzen Meere zurückgedrängt und die deutschen Stämme, die bisher von den Hunnen abhängig gewesen waren, erhoben sich.

Sie vollendeten nun das, woran der kriegerische Andrang der Völker länger als ein Jahrhundert gearbeitet hatte, den Sturz des weströmischen Reiches. Eine Provinz nach der anderen war demselben von den Deutschen bereits entrissen worden und nur noch Italien gehorchte dem römischen Kaiser durch die Hilfe deutscher Kriegsscharen, denn die Macht der Kaiser war fast ganz geschwunden.

In Rom nahmen Schwäche und Verwirrung von Jahr zu Jahr immer mehr zu; ein Schattenkaiser folgte dem anderen und die Krone war ein Spielball in der Hand deutscher Heerführer, bis endlich Odoaker, einer dieser Heerführer, im Jahre 476 dem abgelebten römischen Reiche mit kühner Hand ein Ende machte.

Der letzte Kaiser war ein schwacher Knabe Romulus Augustulus, der nur durch seinen Namen an den ersten Kaiser des einst so mächtigen römischen Reiches erinnerte. Odoaker entsetzte ihn seiner Würde, schenkte ihm jedoch ein Schloss mit einem reichen Einkommen und machte sich selbst zum König von Italien.

So wurde das römische Weltreich zertrümmert, nachdem es über tausend Jahre bestanden hatte.

BYŁO DO PRZEWIDZENIA.

Meier: „Ja z zasady piję alkohol tylko jako lekarstwo.“

Müller: „Jakże się czujesz?“

Meier: „Chory naturalnie.“

PRZYSŁOWIA:

- 1) Dla chcącego nic trudnego.
- 2) Nie ma reguły bez wyjątku.

UPADEK PAŃSTWA ZACHODNIO-RZYMSKIEGO.

Po śmierci Attyli (453) rozpadło się wielkie państwo Hunów, które rozciągało się od Wołgi aż do Renu. Resztki ludów azjatyckich zostały odrzucone ku Morzu Czarnemu, a plemiona niemieckie, które dotąd były zależne od Hunów, zbuntowały się.

Dokończyły one teraz tego, nad czym wojownicy napór narodów pracował od przeszło stulecia, mianowicie upadku państwa zachodnio-rzymskiego. Jedną prowincję za drugą wydarli (Inf. entreissen) już temu państwu Germanowie i tylko jeszcze Italia była posłuszna cesarzowi rzymskiemu dzięki pomocy niemieckich hufców wojskowych, albowiem władza cesarzy zanikła (Inf. schwinden) prawie zupełnie.

W Rzymie niemoc i zamęt wzrastały z każdym rokiem coraz bardziej; jeden malowany (der Schatten, cień) cesarz następował po drugim, a korona była igraszką w ręku dowódców niemieckich, aż wreszcie Odoaker, jeden z tych wodzów, śmiałą ręką położył w roku 476 kres przeżytemu państwu rzymskiemu.

Ostatnim cesarzem był słaby chłopiec Romulus Augustulus, który tylko z imienia przypominał pierwszego cesarza niegdyś tak potężnego państwa rzymskiego. Odoaker pozbawił go godności, podarował mu jednak zamek z bogatym dochodem i sam został królem Italii.

Tak zostało zburzone światowe państwo rzymskie po przeszło tysiącletnim istnieniu.

GEMÜSE VOM MEERESBODEN.

Wenig bekannt dürfte es sein, dass es nicht nur in Ostasien, sondern auch in europäischen Gewässern essbaren Seetang gibt. So holen sich z.B. die Irländer mehrere sehr beliebte Nationalgerichte aus der See, nicht nur Austern, Fische und anderes Fleisch, sondern eben auch Gemüse, ihr „Lowor“, das sie von einer gewissen, denselben Namen tragenden Art von Seetang bereiten.

Das Gericht sieht grün aus, fast wie grüne Seife, und hat die Konsistenz unseres Pflaumenmuses. Es muss sehr heiss gegessen werden und wird in demselben kleinen Tiegel, in dem es gekocht wird, auf den Tisch gebracht und wieder ans Feuer gesetzt, wenn die Gäste sich bedient haben.

Man versendet dieses Nahrungsmittel auch nach England, und in London verkünden es die Krämer den Kindern durch einen besonderen Anschlag an ihren Läden, wenn sie frisches „Lowor“ erhalten haben. Auch an den Küsten Englands und Schottlands werden hier und da manche Arten von Seegräsern gegessen.

Eine andere Speise dieser Art ist der „Dillisk“, den man in Belfast, in Kingston und an anderen irischen Küstenorten häufig auf den Märkten feilgeboten findet. Dieser „Dillisk“ wird von den Küstenbewohnern gleich roh gegessen. Als Würze dazu dient das Salz, mit dem das Seewasser ihn überzog, weshalb es verkehrt wäre, ihn abzuwaschen. In einigen Teilen Irlands findet man in den besten Häusern dieses Meeresbodengemüse.

ALKOHOL VERKÜRZT DAS LEBEN.

Die Statistiken einer Reihe von Lebensversicherungsgesellschaften Englands, Schottlands und Australiens, welche Alkoholabstinenten und Alkoholkonsumenten in gesonderten Klassen versichern und die Unmässigen überhaupt nicht aufnehmen, ergeben durchweg eine bedeutend grössere Durchschnittslebensdauer für die Abstinenten (zirka 70 Prozent der erwarteten Todesfälle gegenüber 90 bis 95 Prozent bei den Nichtabstinenten).

Da diese Gesellschaften auf Mutualität beruhen, erhalten die Abstinenten einen viel höheren Dividendenanteil, wodurch die Prämie, die sie zu zahlen haben, um 15 bis 20 Prozent geringer wird.

BLINDDARMOPERATION AN EINEM ORANG-UTAN.

Eine nicht alltägliche Operation führte der Chef der Universitätsklinik in Köln, Professor v. Hauerer, aus. Der Liebling des Kölner Zoo, das Orang-Utan-Weibchen „Lotte“, hatte mehrere Eisensplitter geschluckt und musste einer Blinddarmoperation unterzogen werden. Der Eingriff an der vierhändigen Patientin ist gut gelungen.

JARZYNY Z DNA MORZA.

Mało znane chyba jest, że nie tylko w Azji wschodniej, lecz również w wodach europejskich znajduje się jadalny morskoczyn (szuwar). Tak np. Irlandczycy biorą sobie z morza szereg bardzo ulubionych potraw narodowych, nie tylko ostrygi, ryby i inne mięso, lecz właśnie również jarzyny, swój „lowor“, który przyrządzają z pewnego gatunku morskoczynu, mającego tę samą nazwę.

Potrawa ta wygląda zielono, prawie jak zielone mydło, i ma gęstość (spójność) naszych powideł śliwkowych. Musi ona być spożywana na gorąco, i w tym samym małym garnuszku, w którym się ją gotuje, podaje się ją do stołu i wciąż znowu stawia na ogniu, gdy goście już wzięli sobie.

Ten artykuł spożywczy wysyła się również do Anglii, i w Londynie kramarze obwieszają dzieciom specjalnymi plakatami na swoich sklepach, że otrzymali świeży „lowor“. Również na wybrzeżach Anglii i Szkocji jada się tu i owdzie niektóre gatunki traw morskich.

Innym pokarmem tego rodzaju jest „dillisk“, który można często znaleźć wystawionym na sprzedaż (Inf. feilbieten) na targowiskach w Belfaście, w Kingstonie i w innych irlandzkich miejscowościach nadbrzeżnych. Ten „dillisk“ jadany jest przez mieszkańców wybrzeży wprost na surowo. Jako przyprawa do tego służy sól, którą woda morska pokryła go, i dlatego byłoby niewłaściwie (opacznie) obmywać go. W niektórych częściach Irlandii spotyka się w najlepszych domach tę jarzynę z dna morza.

ALKOHOL SKRACA ŻYCIE.

Dane statystyczne szeregu towarzystw ubezpieczeń na życie w Anglii, Szkocji i Australii, które ubezpieczają w oddzielnych klasach abstynentów alkoholowych i konsumentów alkoholowych, a niemiarkowanych w ogóle nie przyjmują, — wykazują bez wyjątku większe przeciętne trwanie życia u abstynentów (około 70 procent oczekiwanych wypadków śmierci wobec 90 do 95 procent u nieabstynentów).

Ponieważ towarzystwa te opierają się na wzajemności, abstynenci otrzymują znacznie wyższy udział dywidendy, przez co premia, którą mają oni płacić, zmniejsza się o 15 do 20 procent.

OPERACJA ŚLEPEJ KISZKI U ORANGUTANA.

Niepowszednią operację przeprowadził szef kliniki uniwersyteckiej w Kolonii, profesor von Hauerer. Ulubienica Zoo kolońskiego, samica-orangutan „Lotka“, połknęła kilka odłamków żelaza i musiano ją poddać operacji ślepej kiszki. Zabieg u czwororęcznej pacjentki udał się pomyślnie.

Die Macht des Gesanges

1. Ein Regenstrom aus Felsenrissen,
er kommt mit Donners Ungestüm,
Bergtrümmer folgen seinen Güssen,
und Eichen stürzen unter ihm;
erstaunt, mit wollustvollem Grausen,
hört ihn der Wanderer und lauscht,
er hört die Flut vom Felsen brausen,
doch weiss er nicht, woher sie rauscht:
so strömen des Gesanges Wellen
hervor aus nie entdeckten Quellen.
2. Verbündet mit den furchtbarn Wesen,
die still des Lebens Faden drehn,
wer kann des Sängers Zauber lösen,
wer seinen Tönen widersteht?
Wie mit dem Stab des Götterboten
beherrscht er das bewegte Herz;
er taucht es in das Reich der Toten,
er hebt es staunend himmelwärts
und wiegt es zwischen Ernst und Spiele
auf schwanker Leiter der Gefühle.
3. Wie wenn auf einmal in die Kreise
der Freude, mit Gigantenschritt,
geheimnisvoll, nach Geisterweise,
ein ungeheures Schicksal tritt:
da beugt sich jede Erdengrösse
dem Fremdling aus der andern Welt,
des Jubels nichtiges Getöse
verstummt und jede Larve fällt,
und vor der Wahrheit mächt'gem Siege
verschwindet jedes Werk der Lüge.
4. So rafft von jeder eiteln Bürde,
wenn des Gesanges Ruf erschallt,
der Mensch sich auf zur Geisterwürde
und tritt in heilige Gewalt:
den hohen Göttern ist er eigen,
ihm darf nichts Irdisches sich nahn,
und jede andre Macht muss schweigen,
und kein Verhängnis fällt ihn an;
so schwinden jedes Kummers Falten,
so lang des Liedes Zauber walten.
5. Und wie nach hoffnungslosem Sehnen,
nach langer Trennung bitterm Schmerz,
ein Kind mit heissen Reuetränen
sich stürzt an seiner Mutter Herz:
so führt zu seiner Jugend Hütten,
zu seiner Unschuld reinem Glück,
vom fernen Ausland fremder Sitten
den Flüchtling der Gesang zurück,
in der Natur getreuen Armen
von kalten Regeln zu erwärmen.

Friedrich Schiller (1759—1805).

Potęga pieśni

- (1) Potężna jako grzmot kaskada
z gór skalistymi bieży zręby,
z nią zdruzgotana skała spada,
jej fala w biegu ściele dęby ;
z zachwytem i rozkosznym drżeniem
wędrowiec słucha, jak nurt ginie,
jak szemrze popod skał sklepieniem,
lecz nie zna źródła, skąd on płynie:
tak płyną wzdęte fale pieśni
z nieodgadnionych ciemnych cieśni.
- (2) Pieśń płynie w serca wieszczów z koła
bóstw, które wiją życia wstęgę;
któż się jej czarom oprzeć zdoła,
kto zapoznaje jej potęgę?
Dotknięciem różdżki gońca bogów
wzruszone serce wieszcz owłada;
to wiedzie myśl do śmierci progów,
to z zachwyceniem w niebie składa,
wplatając w radość smutku żale,
zbiega wrażliwą uczuć skalę.
- (3) Gdy nagle wesołości tony
olbrzymie widmo losu skłóci,
i spoza ciemnej swej opony
straszną tajemnicę rzuci —
każda ukorzy się potęga
przed gońcem nieziemskiego świata,
i radość marnie się rozprzęga,
pozoru uśmiech czyży ulata:
bo przez zwycięskie swe skinienie
rozprasza prawda kłamstwa cienie.
- (4) Tak człowiek zrzuca cierpień brzemię,
gdy echem zabrzmi pieśń ponętnym,
i wzłata myślą ponad ziemię,
i bożym się naznacza piętnem.
Umilka wszelka nad nim władza,
bo on się wlicza w niebian grono,
nic ziemskiej myśli nie sprowadza,
i losu cichnie dlań wrzecziono.
I cichną wszelkie smutku troski,
pokąd trwa pieśni urok boski.
- (5) Jak syn w zwątpieniu i tęsknocie,
po gorzkiej w świecie poniewierce,
z płaczem i skrucą przy powrocie
znów się na matki rzuca serce —
tak skrzydłem pieśni w młode lata
czystego szczęścia niewinności
płynie wygnaniec z krańców świata,
i blasku chwilom tym zazdrości,
a olśnion pieśni swej prostotą
nad świata wzbija się martwością.

(Przekład Winc. Krówczyńskiego).

UWAGI I SŁÓWKA:

Ad 1: *der Felsenriss*, skalna szczelina; *der (das) Ungestüm*, gwałtowność; *Bergtrümmer*, zwaliska gór; *der Guss*, wylew, ulewa; *die Wollust*, rozkosz; *lauschen*, nad słuchiwać; *die Flut*, potok; *brausen, rauschen* — szumieć; *hervorströmen*, wypływać; *nie entdeckt*, nigdy nieodkryty; *die Quelle (der Quell)*, źródło.

Ad 2: *verbündet*, sprzymierzony; *furchbar*, straszny; *das Wesen*, istota; *der Faden*, nić; *der Zauber*, czar; *lösen*, rozproszyć; *tauchen*, zanurzyć; *heben*, wznieść; *staunend*, zdumiewająco; *himmelwärts*, ku niebu; *wiegen*, kołysać, bujać; *schwank*, chwiejny, giętki; *die Leiter*, drabina.

Ad 3: *der Kreis*, koło, grono; *geheimnisvoll*, tajemniczo; *nach Geisterweise*, w sposób nadprzyrodzony, widmowy; *ungeheuer*, olbrzymi; *das Schicksal*, los; *der Fremdling*, obcy; *nichtig*, błahy;

das Getöse, hałas; *verstummen*, umilknąć; *die Larve*, maska; *nächtig*, potężny; *der Sieg*, zwycięstwo; *verschwinden*, znikać; *des Werk der Lüge*, dzieło kłamstwa.

Ad 4: *sich aufraffen*, podźwignąć się, zerwać się; *eitel*, czezy; *die Bürde*, brzemię; *der Ruf*, zew; *erschallen*, rozlegać się; *die Geisterwürde*, godność (dostojeństwo) duchów; *die Gewalt*, moc, władza; *irdisch*, ziemski; *sich nahen*, zbliżać się; *das Verhängnis*, przeznaczenie, fatum; *anfallen*, napastować; *der Kummer*, żal, zmartwienie, troska; *die Falte*, zmarszczka; *walten*, rządzić.

Ad 5: *hoffnungslos*, beznadziejny; *das Sehnen*, tęsknota; *die Trennung*, rozłąka; *die Reueträne*, łza skruchy; *die Hütte*, chata; *das ferne Ausland*, daleka obczyzna (zagranica); *die Sitte*, obyczaj; *der Flüchtling*, zbieg; *die Regel*, prawo, zasada.

VORSEHUNG.

Unser Pastor wollte seinen Konfirmanden klar machen, was göttliche Vorsehung sei, und sagte zu dem kleinen Dachdeckersohn:

„Mein Junge, wenn dein Vater das Kirchendach zu decken hätte, herunterfiel und heil davonkäme, wie würdest du das nennen?“

„Zufall!“ sagte der Bengel.

„Schön!“ fuhr der Pastor fort. „Nun aber steigt dein Vater von neuem aufs Dach und fällt auf der anderen Seite herunter, wiederum ohne verletzt zu sein: wie nennst du es dann?“

„Glück!“ sagte der Junge.

Unser Pastor lachte und sagte noch einmal: Schön! Wie er es denn aber nennen würde, wenn das noch ein drittes Mal geschähe. Der Pastor dachte, ihn jetzt gefangen zu haben. Der Schlingel aber erwiderte:

„Das ist Uebung, Herr Pastor!“

(Nach Otto Hartwich).

OPATRZNOŚĆ.

Nasz pastor chciał wytłumaczyć swoim konfirmandom, co to jest opatrność boska, i powiedział do synka pokrywacza dachów:

„Mój chłopcze, gdyby twój ojciec miał pokryć dach kościoła, a spadłby i wyszedł bez szwanku, — jak byś to nazwał?“

„Przypadek!“ powiedział urwis.

„Dobrze!“ ciągnął dalej nasz pastor. „Lecz oto twój ojciec na nowo wchodzi na dach i spada z drugiej strony, znowu bez skaleczenia się; jak nazwiesz to wtedy?“

„Szczęście!“ powiedział chłopiec.

Nasz Pastor roześmiał się i powiedział jeszcze raz: Dobrze! Ale jakże on to nazwie, jeżeli to się zdarzy jeszcze po raz trzeci. Pastor myślał, że go teraz złapał, ale ten łobuz odpowiedział:

„To wprawa, panie pastorze!“

(Według Ottona Hartwicha).

IM KÜNSTLERATELIER.

„Mir persönlich gefallen deine Stilleben am allerbesten — deswegen besuche ich dich auch hauptsächlich!“

(„Prager Presse“, Prag.)



W PRACOWNI ARTYSTY.

„Mnie osobiście najlepiej podobają się twoje „martwe natury“ — dlatego też głównie cię odwiedzam!“

(„Praska Prasa“, Praga Cz.).

Handelskorrespondenz

DIENSTANGEBOT EINES FABRIKANTEN.

Hamburg, den 1. März 1938.

Herren J. Nowak und Sohn,
Warschau.

Ihre Adresse unseren gemeinschaftlichen Geschäftsfreunden, den Herren A. Weiss und L. Grot, dort, verdankend, gestatten wir uns, Ihnen unsere Dienste ergebenst anzubieten.

In eigenen Werkstätten erzeugen wir jegliche Art von Teppichen sowie Möbel- und Vorhangstoffe, und glauben, dass unsere besonders zur Ausfuhr bestimmten Qualitäten kaum übertroffen werden können.

Seit 20 Jahren sind wir in regem Geschäftsverkehr mit zahlreichen Firmen in Südamerika, über deren volle Zufriedenheit wir entsprechende Zeugnisse ablegen können.

Da wir über erhebliche Kapitalien verfügen und keine Vertreter benutzen, sind wir imstande den Importeuren ganz besondere Erleichterungen zu gewähren.

Es wird uns äusserst freuen, mit Ihrer geehrten Firma in Geschäftsverbindung einzutreten, und in der Hoffnung, mit Ihren wertigen Anfragen und Aufträgen beehrt zu werden, verbleiben wir

hochachtungsvoll
(—) Gebrüder Horn und Komp.

PROBEMAHLZEIT.

Die zukünftige Schwiegermutter (strahlend vor Freude): „Was du heute vorgesetzt bekommst, lieber Egon, hat Berta selbst zubereitet. Sie bekam gestern in der Kochschule ein prachtvolles Diplom. Echtes Pergament, mit einem grossen Siegel. Nun rate mal, was du da isst?“

Der Bräutigam (der lange an dem Gericht herumgestochert und auch ein Stück davon gekaut hat): „Das Diplom?“

ASSOZIATION.

„Bei dem Erdbeben, das ich voriges Jahr auf Java erlebte, wankte das ganze Haus! Alles wirbelte durcheinander, Geschirr flog durch die Luft...“

„Ach, da fällt mir gerade ein, ich muss meine Frau vom Kino abholen!“

BEWUNDERUNG.

Besucher: „Wenn ich Ihre Gemälde anschau, stehe ich immer nur da und wundere mich.“

Maler: „Sie möchten wohl wissen, wie ich das mache?“

Besucher: „Nein! Nur warum Sie das machen!“

Korespondencja handlowa

OFERTA FABRYKANTA.

Hamburg, dn. 1-go marca 1938 r.

Wielmożni J. Nowak i Syn
w Warszawie.

Zawdzięczając adres WPanów naszym wspólnym klientom (korespondentom handlowym), pp. A Weissowi i L. Grotowi, tam, pozwalamy sobie najuprzejmiej zaofiarować WPanom swoje usługi.

We własnych warsztatach wytwarzamy wszelkiego rodzaju dywany oraz tkaniny i firanki, i sądzimy, że nasze specjalne gatunki, przeznaczone na eksport, z ledwością mogą być prześcignione.

Od 20 lat utrzymujemy ożywione stosunki handlowe z licznymi firmami Południowej Ameryki i możemy złożyć odpowiednie zaświadczenia o ich całkowitym zadowoleniu.

Ponieważ rozporządzamy licznymi kapitałami i nie posługujemy się przedstawicielami, jesteśmy w stanie udzielić importerom bardzo znacznych ułatwień.

Będziemy bardzo radzi nawiązać kontakt handlowy z poważaną firmą WPanów i, mając nadzieję, że będziemy zaszczytzeni Ich cennymi zapytaniem i zleceniami, pozostajemy

z wysokim poważaniem
(—) Bracia Horn i Sp.

PRÓBNY OBIAD (POSILEK).

Przyszła teściowa (promieniejąc z radości): „To, co ci dziś podano, kochany Egonie, Berta sama przyrządziła. Dostała wczoraj w szkole kucharskiej wspólny dyplom. Prawdziwy pergamin z wielką pieczęcią. A teraz zgadnij, co tam jest?“

Naręczony (który długo dłuwał w potrawie i pożył też kawałek z niej): „Ten dyplom?“

SKOJARZENIE.

„Podczas trzęsienia ziemi, które przeżyłem w ubiegłym roku na Jawie, chwiał się cały dom! Wszystko wirowało w nieładzie, naczynia (statki kuchenne) latały (Inf. fliegen) w powietrzu...“

„Ach, właśnie przyszło mi do głowy, muszę iść po swoją żonę do kina!“

PODZIWIW.

Gość: „Gdy spoglądałam na pańskie obrazy, to tylko stoję wciąż i dziwię się.“

Malarz: „Pan chciałby pewnie wiedzieć, jak to robię?“

Gość: „Nie! Tylko dlaczego pan to robi!“

Czas odnowić prenumeratę na kwartał II-gi!

Książki nadesłane:

WYDAWNICTWO FR. BRANDSTETTERA W LIPSKU:

1) „HISTOIRE ILLUSTRÉE DE LA LITTÉRATURE FRANÇAISE“. Précis méthodique par E. Abry, C. Audic et P. Crouzet. — Nowe wydanie, powiększone i doprowadzone do czasów najnowszych. — 746 stronice dużej ósemki. 386 ilustracji.

Autorzy „Ilustrowanej Historii Literatury Francuskiej“ ułożyli sobie program: minimum d'appréciations critiques, maximum de documentation. Pragną podawać fakty: daty, dane biograficzne, krótkie streszczenia głównych dzieł, zaopatrzone w cytaty, wyjaśnienia literackich swoistości i zapatrywać pisarzy i poetów, krótki opis stosunków i warunków społecznych, literackich i artystycznych każdorazowej epoki.

Szczególną uwagę zwrócono w tym dziele na dodanie autentycznych ilustracji: podobizn, karykatur i mieszkań pisarzy, reprodukcji pierwodruków i miniatur, facsimile, obrazów scenicznych, strojów i t. d. W ten sposób stworzono jedyną w swoim rodzaju francuską historię literatury, która — z razu przeznaczona dla szkół francuskich — nadaje się przede wszystkim do zaznajamiania każdego wykształconego człowieka z literaturą francuską oraz do samodzielnej nauki dla studentów i nauczycieli.

2) „PRÉCIS HISTORIQUE DE LA LITTÉRATURE FRANÇAISE“ par W. Gebert. — Huitième édition, remaniée et augmentée par Dr. G. Döring. — VII + 236 pages.

Związły i trafny „Zarys historyczny Literatury Francuskiej“ Geberta-Döringa przeznaczony jest głównie do użytku szkolnego, można go jednak również polecić wszystkim tym, którzy interesują się dziejami literatury franc., lecz dla braku czasu czy z innych względów nie mogą korzystać z obszerniejszych dzieł w tej dziedzinie. Mimo ograniczonej objętości książka podaje staranne charakterystyki wszystkich ważniejszych pisarzy franc., streszczenia ich dzieł, idee i wpływy literackie na tle epoki. Styl książki łatwy i zajmujący.

PRENUMERUJ CIE CZASOPISMO

„Miesięcznik Pedagogiczny“

Fismo poświęcone sprawom szkoły powszechnej. Organ Związku Nauczycielstwa Polskiego w województwie śląskim.

Prenumerata roczna 5 zł.

Adres redakcji i administracji:

CIESZYN, ul. Strażacka 18.

Konto w P. K. O. Nr. 180.954.

„Ziemia Podhalańska“

Miesięcznik poświęcony kulturze i zagadnieniom społecznym Podhala.

Prenumerata wynosi: rocznie 3 zł., półrocznie zł. 1.50, kwartalnie 75 gr.

Adres Redakcji i Administracji:

Warszawa I, ul. Wojciecha Górskiego Nr. 6.

JEDYNIIE STAŁA REGULARNA LEKTURA
„ECHA OBCOJĘZYCZNEGO“ PROWADZI DO
CELU — GRUTOWNEGO OPANOWANIA
OBCEGO JĘZYKA.

WARSZAWA — LWÓW — POZNAŃ — KRAKÓW

Gazeta Bankowa

NAJSTARSZE POLSKIE CZASOPISMO
POŚWIĘCONE SPRAWOM BANKOWOŚCI

Wychodzi 10-go i 25-go każdego miesiąca.

Przedpłata kwartalna: zł. 12.50
„ półroczna: zł. 25.—

Adres redakcji i administracji:

Lwów, ul. Jagiellońska 5—7.

Konto w P. K. O. Nr. 149.980.

14 Tage Sprechunterricht

nach der bewährten Methode

Toussaint-Langenscheidt vollständig kostenlos!

Kein Auswendiglernen von Regeln, keine Vorkenntnisse, keine besondere Begabung erforderlich. Volksschulbildung genügt. Für jeden geeignet. Hunderttausende aller Berufstriebe haben bereits mit bestem Erfolg danach studiert und so ihre Lebenslage verbessert. Auch Sie schaffen es; versuchen Sie es nur. Teilen Sie uns auf nebenstehendem Abschnitt mit, welche Sprache Sie erlernen wollen. Wir senden Ihnen Lehrmaterial für 14 Tage kostenlos und portofrei zu. Es braucht nicht zurückgesandt zu werden. Sie gehen damit auch keinerlei Verpflichtung zum Kauf oder zum Abonnement ein. Senden Sie den Abschnitt heute noch ab!

Ich ersuche um Zusendung der im „Deutsch-Poln. Echo“ angebotenen Probekollektion der Sprache, kostenlos und unverbindlich

Bitte, recht deutlich zu schreiben!

Name:

Langenscheidtsche Verlagsbuchhandlung (Prof. G. Langenscheidt)
A.G. / Berlin-Schöneberg 867

867

Ort u. Post:

867

Straße:

Jedynym, popularnym czasopismem
dla radiosłuchaczy jest

„Przegląd Radiowy”

Programy radiowe, krajowe i zagraniczne na
cały tydzień z góry. Popularnie opracowane
schematy i porady radiotechniczne. Bogaty dział
ilustracyj i felietonów.

Cena egzemplarza w sprzedaży: 20 groszy.

Prenumerata miesięczna z przesyłką poczt. 70 gr.

Numery okazowe wysyła się na żądanie.

Adres Administracji: Lwów, ul. Sykstuska 25.

Najmilszym, najtańszym i najbardziej rozpo-
wszechnionym czasopismem filmowym jest

„Przegląd Filmowy”

Cena numeru 20 groszy.

Prenumerata miesięczna 70 groszy.

Adres Redakcji i Administracji:

Lwów, ul. Sykstuska 25.

Universität Besançon

SPRACH- und KULTURINSTITUT für AUSLÄNDER.

DAUERKURSE (Oktober-Juni) —

FERIENKURSE (Juli-September).

VORLESUNGEN ÜBER ALLGEMEINBILDUNG:

Literatur, Geschichte, Erdkunde, Kunst und Kultur, u. s. w.

PRAKTISCHE SPRACHKURSE:

Phonetik, Grammatik, Sprachgeschichte, Texterklärungen,
(Deutsch, Englisch, Italienisch), praktische Übungen (Kon-
versation, Korrespondenz, u. s. w.), Handel, Gesang, u. s. w.

PRÜFUNGEN: *Diplôme d'Etudes françaises* —
Diplôme de Langue française.

AUSFLÜGE — Malerischer Mittelpunkt des französischen Jura
(in unmittelbarer Nähe der Schweiz).

GRUPPENFAHRTEN: Paris und Versailles.

VERGNÜGUNGEN — SALZBAD-KURHAUS —

SPORT (Tennis, Rudern, Schwimmen).

CITÉ UNIVERSITAIRE (Studentenheim) —

Halbe Preise auf französischen Eisenbahnen.

Auskünfte: M. SEIGNIER,

Secrétaire Général, (Université), BESANÇON (France).

Ogłaszajcie się
w „Echu Obcojęzycznym”!

„Przegląd Ekonomiczny”

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA
EKONOMICZNEGO we LWOWIE

kwartalnik poświęcony badaniu podstawowych i aktualnych
problemów gospodarczych i społecznych, założony w roku 1928
Redaktor prof. Leopold CARO.

„Przegląd Ekonom.” zawierał w tomie XVIII i XIX m. i.
rozprawy: prez. dra Henryka *Grubera*: Problemy nowej kon-
junktury gospodarczej; prez. Jana *Steckiego*: Reforma rolna
a kapitalizacja; gl. insp. pracy Mariana *Klotta*: Ustawodawstwo
społeczne a rzeczywistość; prof. Leopolda *Caro*: Pius XI o libe-
ralizmie, bolszewizm i narodowym socjalizmie oraz Zdzisława
Stahla: Ewolucja przepisów skarbowych w polskim ustawodaw-
stwie konstytucyjnym, tudzież obszerne streszczenie obrad Sejmu
i Senatu w sprawach gospodarczych i 20 kilka fachowych recen-
zyj dzieł polskich i obcych.

Tom XX zawiera rozprawy: kustosa Wł. Tad. *Wisłockiego*
o Tomaszu Masaryku jako socjologu i prot. Ferd. *Ziveiga* o Ada-
mie Krzyżanowskim — nadto dalszy ciąg streszczenia obrad
Sejmu i Senatu w sprawach gospodarczych i recenzje pióra zna-
komitych znawców teorii ekonomicznych i życia gospodarczego.

Redakcja: Lwów, ul. Akademicka 21 II. p.

Administracja: Lwów: ul. Mickiewicza 3 I. p.

Prenumerata roczna wynosi w kraju wraz z przesyłką
zł. 15.—, za granicą zł. 20.—

Dla urzędników państwowych, samorządowych, oraz słucha-
czy wyższych uczelni, zamawiających prenumeratę bezpośrednio
w administracji „Przeglądu Ekonomicznego” prenumerata ulgowa
zł. 12.— Dla członków Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego
otrzymujących bezpłatnie „Przegląd Ekonomiczny”, oraz mają-
cych prawo nabywania tomów „Biblioteki” Polskiego Towarzy-
stwa Ekonomicznego po znacznie niższej cenie, wkładka mie-
sięczna 1 zł. 50 gr., wkładka ulgowa 1 zł., wpisowe 3 zł.

Prenumeratę wpłacać można na konto P.K.O. 154.383 lub
przekazem pod adresem skarbnika Dyr. Dra Karola Trawińskiego,
Lwów, ul. Senatorska 11.

Cena tomu w sprzedaży księgarskiej 4 zł.

„Iskry”

NAJLEPSZY, NAJWIĘKSZY, NAJPIĘKNIEJSZY I NAJCIE-
KAWSZY TYGODNIK DLA MŁODZIEŻY OD 13 DO 17 LAT

ZWIERCADŁO WSPÓLCZESNEGO ŻYCIA

Wychodzą w Warszawie od 1923 roku pod redakcją
WŁADYSŁAWA KOPCZEWSKIEGO

Każdy numer zawiera: opowiadania i no-
wele, artykuły popularno-naukowe z różnych dziedzin
wiedzy, artykuły o bieżących zagadnieniach, odpo-
wiednio *dobrany i ułożony zbiór niezbędnych i cie-
kawych wiadomości i artykułów z życia bieżącego w
kraju i zagranicą*, obfity dział konkursów i zadań,
wiele ilustracji. *Osobne arkusze powieściowe*, doda-
wane do każdego numeru, tworzą w ciągu roku kilka
tomów ciekawych powieści.

„ISKRY” wychodzą przez rok szkolny
(z przerwą w lipcu i sierpniu).

NUMERY OKAZOWE NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE.

Prenumerata „ISKIER”

wynosi wraz z przesyłką pocztową:

miesięcznie zł. 2.—, kwartalnie zł. 5.40,

półrocz. (5 mies.) 8.50, rocznie (10 mies.) 16.—.

Szkoły lub klasy, prenumerujące zbiorowo (przynajmniej 5 egz.)
wprost w Administracji, *korzystają ze specjalnej ulgi*: cena
miesięcznej prenumeraty egzemplarza wynosi tylko 1 (jeden) zł.

Warszawa, ul. Filtrowa 75. Tel. 8.93-92